Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 28 STYCZNIA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 6.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Z jednego drzewa bywa krzyż i łopata!

(O wychowaniu dzieci słów kilka na żywym przykładzie).

(Dokończenie)

Drugi z braci, równie liczną rodziną obdarzony, także troszczył się o sprawy ziemskie, by zabezpieczyć był rodzinie, ale nie przeoczył wychowania dzieci w duchu katolickim. Różne tam były charaktery między niemi, lepsze i gorsze, ale wszyscy naogół są zamożni i pobożni i uczciwi, choć często ulegają podszeptom duchów ciemności i lubią wichrzyć w sprawach społecznych i oświatowych. Szczęściem, jest to przejściowe, chwilowe i dzięki Bogu niegroźne! Toć natura polska musi nieco być swawolna.

Jeden tylko z braci (a jest ich kilku) doznaje częstego w tutejszych kolonjach zawrotu głowy. Uczony bardziej od innych, niedokończywszy studjów, stał się niewiadomo czem? ani zimnym ani gorącym, ani ugotowanym, ani surowym, ot tak sobie rozparzonym.

Bieda to człowiekowi, gdy mu własna wielkość przewróci w głowie i nie wie, gdzie ma iść i czego się imać. Gorzej jeszcze, gdy taki ma się za coś lepszego od swych współbraci i nie chce mu się wziąć do pracy.

Ale najgorzej, gdy wszystkie poprzednio wymienione rady zbierze w chustę plotkarstwa i obnosi pomiędzy ludźmi w braku lepszego zajęcia.

I tu drodzy bracia koloniści macie przykład by dzieci obdarzonych małemi zdolnościami, nie pchać do wyższych szkół, lecz oddać je po elementarnem przygotowaniu, do rzemiosła lub osadzić na roli, bo i im życie skrzywicie i sobie pociechy nie przysporzycie.

«Szczęśliwszy los przypadł w udziale najmłodszemu z braci.

I ten również posiada liczną rodzinę a od najmłodszych lat ciężko pracował, aby uczynić z dzieci swoich ludzi cnotliwych i bogobojnych. Ale nie żałując sił i zdrowia, chadzał ścieżkami pańskimi, nigdy nie zapomniał o Bogu i Jego Opiece i Bóg błogosławił jego zamiarom. Dzieci utrzymywane w karności i bojaźni Bożej, poszły w ślady Ojca, zdobywając sobie kolejno i zamożność i szacunek u ludzi i dobre imię. Nie szczędził ojciec, i dziś nie szczędzi grosza twardą pracą zdobytego, aby zapewnić dzieciom naukę i dobre wychowanie. To też Rodzina ta żyje w zgodzie i miłości, spełniając przykazania Boskie, pomagając sobie wzajemnie i pomagając bliźnim wedle sił i możności.

Na ostatku pozostaje mi tylko złożyć życzenia ostatniemu z braci, by Bóg błogosławił jego zamiarom i dalej opiekował się nim i Jego Rodziną, by żył w najdłuższe lata w czerstwem zdrowiu i doczekał się pociechy ze swych dziatek.

A więc Szanowni Czytelnicy macie trzy przykłady wychowania dzieci, zimny, letni i gorący. Do Was należy osądzić je wedle własnego punktu widzenia i wybrać ten, jaki Wam najlepiej odpowiada.

Zaznaczam, że nie są to przykłady zmyślone, lecz jak najwierniej z życia skopiowane i brak tylko podstawienia nazwisk, czego czynić nie chcę, by nikomu nie sprawiać przykrości.

K.

W ślad przykładu.

W tych dniach zorganizowaną została w Kurytybie nowa polska spółka handlowa SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA, na wzór już istniejącej spółki Sociedade Commercial Limitada. Ta nowa spółka handlowa ma na celu nawiązanie łączności handlowej między Polską a Brazylją. Głównym przedmiotem handlu tej nowej polskiej firmy będą maszyny i narzędzia rolnicze sprowadzone z Polski.

Dość duży kapitał zapewniać będzie nowej spółce pomyślny rozwój, bowiem firma przewidzianą jest na większą skalę. Sklep wystawowy tej spółki mieści się w Kurytybie przy Awenidzie Luiz Xavier N. 28 w dawnym lokalu p. Ign. Kasprowicza. W skład członków udziałowców wymienionej firmy wchodzą panowie: Ignacy Kasprowicz, Józef Domański, Dr. Aleksander Kochański, Franciszek Lachowski, Piotr Nowacki, Marjan Hessel, Aleksander Kuchenny, Franciszek Bilik, Ryszard Bodziak, Konrad Chyła, Bolesław L. Drążek i Leon Waramba.

Kierownikiem firmy jest p. Ign Kasprowicz. Współpracownikiem jest również p. Stanisław Hessel znany miejscowej Polonji organizator handlu polsko-brazylijskiego, który przybył niedawno z Polski, dokąd wyjechał w czerwcu ubiegłego roku w celu rozwinięcia polskiego handlu wywozowego w stronę Ameryki Południowej.

Sociedade Importadora Limitada posiadać będzie wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze wchodzące w zakres gospodarstwa rolnego, jakoteż sprowadzać będzie wszelkie towary mogące mieć w Brazylji zbyt. Jako firma polska zakrojona na większą skalę zasługuje Sociedade Importadora Limitada na szczególne względy ze strony kolonji polskiej. Niechby takich polskich gospodarczych placówek było w Brazylji jak najwięcej!

Wiadomości.

Z POLSKI.

DJECEZJA ŁOMŻYŃSKA.

Nowa ta djecezja utworzona została na miejsce dawnej djecezji Sejneńskiej w Suwalszczyźnie. Po przeprowadzeniu granicy między Polską a utworzonem po wojnie państwem Litewskiem część djecezji Sejneńskiej przeszła pod panowanie Litwy i pozostała nadal pod władzą duchowną biskupa Karasia; częścią zaś należącą do Polski zarządzał od tego czasu biskup pomocny Jałbrzykowski, zamieszkały w Łomży. Obecnie z zarządzenia Stolicy Apostolskiej utworzona została djecezja Łomżyńska ze stolicą biskupią w Łomży. Oprócz obszaru pozostałego z djecezji Sejnenskiej, przyłączone zostały do djecezji Łomżyńskiej dekanaty: czyżewski, ostrowski i ostrołęcki, które dotychczas należały do djecezji Płockiej. Pomimo przejścia tych dekanatów pod władzę innego biskupa, księża sprawujący tam obowiązki duszpasterskie pozostali na swych stanowiskach. Djecezja Łomżyńska obejmuje około 140 kościołów i zgórą 200 księży. Do czasu mianowania biskupa łomżyńskiego Ojciec Święty powierzył zarząd nowej djecezji księdu biskupowi Jałbrzykowskiemu.

JĘZYK POLESKI.

Wychodzący w Pińsku nakładem sejmiku powiatowego dwutygodnik «Gazeta Poleska» drukuje niektóre ustępy literami rosyjskimi w «języku poleskim», którym — jak wyjaśnia redakcja — mówi około 600.000 potomków Drewlan, prastarych słowiańskich mieszkańców Polesia podczas gdy Białorusini pochodzą od Krzywiczan.

TRZYLETNI CHŁOPIEC POWIESIŁ SIĘ PRZYPADKOWO.

We wsi Dorotyczach powsarneńskim, 3-letni Mikołaj Bortnik podczas nieobecności rodziców urządził sobie w mieszkaniu hustawkę w ten sposób, iż pod nogi podstawił sobie pieniek, przy pomocy którego dostał się do wiszącej u sufitu kołyski. Następnie chłopiec przywiązał pas wełniany, zaś drugi koniec tegoż pasa przywiązał sobie na szyji, stojąc na pniaku, począł się hustać w tym czasie pniak się przewrócił, a wiszący chłopiec poniósł momentalnie śmierć.

NIEWINNI PŁACĄ ZA DEFRAUDANTÓW.

W warszawskich Centralnych warsztatach samochodowych na Pradze, kasjer Stan Sarnowski i płantnik Modzelewski zdefraudowali sumę 30 000 złotych którą przegrali w totalizatora. Personal warsztatowy, składający się z 800 osób dobrowolnie postanowił pokryć skradzioną sumę chcąc uchronić skarb państwa przed stratą. Pięknie to i szlachetnie; jednak źle się dzieje, jeśli niewinni muszą płacić za złodziejskie praktyki łotrzyków.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz,
A gazecie swej szkodzisz.

Z Brazylji.

Kurytyba.

ŻAL doprawdy bierze i zdejmuje człowieka nad inteligentami i to fachowcami, których znowu paru w ostatnich miesiącach zjechało z Polski do Parany. Kilky z nich to handlowcy na wielką skalę i z wielkich biur handlowych, a nasz handel tu, przynajmniej polski, w powijakach i prymitywny, a bezpośrednia łączność handlowa Polski z Brazylją również leży w dalekiej przyszłości. Biedakom nic nie pozostaje, jak tylko mozolna, ciężka i mało płatna praca subjektów i to jeszcze po dłuższym czasie z powodu nieznajomości języka. Szkoda tych ludzi na taką pracę nieodpowiednią ani dla ich sił ani zdolności. Gdyby taki wysiłek ci nowi przybysze jak wogóle handlowcy włożyli w swoją pracę w Polsce jak tu wkładać muszą w Paranie czy gdzieindziej w Ameryce, zaiste po niedługim czasie żydzi porzuciliby handel w Polsce i opuściliby nasz kraj. Lecz, czyż jest jaka potęga na świecie, któraby te przeróżowione nadzieje na Amerykę czy Brazylję tam w Polsce rozwiać zdołała? Przyjadą tu inteligenci nasi, to wzdychają do Argentyny, przyjechawszy tam wzdychają do Ameryki Północnej i tak w kółko. Prosty robotnik lub rzemieślnik przebije się tu o wiele łatwiej niż inteligent choćby niewiadomo jak zdolny.

— —

PLOTKARSTWO. Na tle stosunków w Polsce, a zwłaszcza spadku złotego, nie kwitnie nigdzie takie potworne plotkarstwo jak w Kurytybie między rodakami. Wychodzą tu aż trzy gazety polskie; wszystkie piszą o stosunkach w Polsce umiarkowanie, ściśle na podstawie relacji z kraju lub telegramów, przyczem nie ukrywa się ciężkiego przesilenia gospodarczego, jakie Polska obecnie przechodzi. Ale tem się nie zadowalają pesymiści i plotkarze kurytybscy. Z uporem starych bab rozgłaszają n. p. że za dolara płacą już aż 30 złotych. I tacy panicze plotkarze (niektórzy nawet niedawno z Polski przyjechali) nie potrudzą się do banku francuskiego, by się tam dowiedzieć, jak giełdy i banki notują złotego; nie popatrzą do gazety «Estado do Paraná», która wyraźnie podaje, że za złotego płacą 1$200 lub 1$150 a więc tylko o 100 reisów niżej od franka szwajcarskiego i banki rzeczywiście w tej wysokości wysyłają złote do Polski. Tym plotkarzom, tym kraczącym krukom, wystarczy plotka lub lada bajka, by ją nietylko przyjęli ale ze skwapliwością gdaczącej kury obnosili po całej Kurytybie. Gazety niemieckie w Brazylji i »Echo« przeznaczone dla Niemców zagranicą, roją się od artykułów: Polen am Abgrunde — Polen im Abgrunde (Polska nad przepaścią — Polska w przepaści), lecz jakoś ta Polska ciągle stoi, ma rząd, a Niemcy od przeszło miesiąca go nie mają — klęska bezrobocia idzie w Niemczech w miljony, u nas tylko 400 tysięcy i t. d. — więc niema znowu powodu ulegać ostatecznemu czarnowidztwu lub wygłaszać nawet rozpaczliwe proroctwa, jak to wielu rodaków — zgryziów robi w Kurytybie. Telegraficznych plotek sowieckich o zamachach wojskowych Piłsudskiego nie braliśmy na serjo i nie umieściliśmy ich w »Ludzie«; rzeczywiście wiadomości z kraju to potwierdziły. Wiele krajów europejskich ulega obecnie przesileniu gospodarczemu, więc i Polska w tym splocie uniknąć go nie może, lecz cierpliwości — stosunki odmienią się na lepsze. Gdyby nie sąsiedztwo bolszewickiej Rosji, zmuszające Polskę do ciągłego kosztownego pogotowia, byłoby u nas w kraju znacznie lżej.

— —

NOWE PODATKI o których pisaliśmy w ostatnim numerze »Ludu« zaczną obowiązywać od 1-go lutego. Naszym kupcom radzimy, by się szczegółowo z tymi podatkami zapoznali.

Parana.

IRATY. Dnia 17-go stycznia polak Paweł Pelechaty (?) poranił nożem (fakiem) Walentego Tranosza (?) i uciekł. Policja poszukuje go.

— —

GUARAPUAVA. W kolonji Pinhão uwięziono zbrodniarza-kazirodcę, Joaquima Soaresa de Lima, który shańbił własne swoje cztery córki; najmłodsza z nich miała 10 lat.

Rio de Janeiro.

RIO, 13 go stycznia. — Brazylijska kancelarja ministerjum spraw zagranicznych wysłała w tych dniach nagłą depeszę do stolicy Japonji Tokio, by poseł brazylijski Lima e Silva natychmiast Japonję opuścił. Gazety nie podają ścisłych powodów tego ostrego rozporządzenia; ogólnikowo tylko nadmieniają, że poseł chciał przejść przez jakąś ulicę zajętą przez wojsko, na co żołnierze zgodzić się nie chcieli. Wtedy poseł powołując się na swoją godność dyplomatyczną, chciał koniecznie przejść przez ulicę. Wówczas rzucili się na niego żołnierze dotkliwie go pobili; policja obroniła posła od niechybnej śmierci. Rząd japoński jest z tego wypadku i z odwołania ambasadora wielce niezadowolony, zwłaszcza że posał Lima e Silva jest dyplomatą zdolnym i na miejscu.

(Przyp. Red. Czyby to była zemsta Japończyków za kilkakrotne urąganie emigracji żółtej w izbie deputowanych w Rio de Janeiro?)

— —

DŁUGI BRAZYLJI, które w roku 1889, to jest w czasie obo-

lenia cesarstwa, nie wynosiły nawet jednego miljona milrejsów — doszły obecnie do sumy 11 miljonów kontów i rocznie musi płacić Brazylja samych procentów tylko przeszło pół miljona kontów, czyli 1300 kontów dziennie. Pół miljona kontów spłaty procentowej równa się prawie połowie wszystkich dochodów państwowych Brazylji

São Paulo.

NA SZKOLNICTWO łoży najwięcej stan São Paulo. Na rok 1926 przewidziano na szkolnictwo przeszło 58 miljonów milrejsów, z czego na same szkoły ludowe przypada przeszło 47 miljonów, wogóle 15 procent dochodów przeznaczył ten stan na szkolnictwo. Różnice płac między żołnierzami a nauczycielami są jednak jeszcze bardzo wielkie. Nauczyciel kolonjalny pobiera 3 tysiące milrejsów, gdy sierżant przy wojsku bierze już 3600 milrejsów.

— —

STAN SÃO PAULO PRZED STU LATY liczył 240 tysięcy mieszkańców; z tego jedna czwarta niewolnicy, a druga mieszańcy. Paranę oderwano od S. Paulo w 1850. Wr. 1584 liczba mieszkańców dochodzi już do półmiljona, w latach 1875—80 São Paulo dochodzi do 1 miljona, a w roku 1900 dosięga 2,275,608 a w roku 1910 liczy już 2,800,000. Od tego roku podwoiła się już ludność do dnia dzisiejszego, a zwłaszcza wzrosło samo miasto São Paulo. P. Paulo Pestana znakomity historyk stanu São Paulo podaje ciekawe dane o emigracji do São Paulo. W 100 latach od 1827 do 1921 napłynęło do São Paulo uchodźców aż 2,127,000. Najwięcej napłynęło emigrantów włoskich w tym czasie, bo prawie pełny 1 miljon, a potem w nikłych stosunkowo liczbach przychodzą inne narodowości. Polaków nie podają spisy Postany. Tak stan São Paulo froszczy się o swój rozwój i wnet prześcignie stan Minas Geraes a temsamem wybije się na pierwszy plan między stanami Brazylji.

— —

SANTOS Pewna murzynka — kucharka zamordowała tu 15-go stycznia w okrutny sposób swoje nieślubne dziecko. Wzięła piłkę stolarską i odpiłowała dziecku nóżki i rączki a potem uderzeniami w głowę dobiła je. Policja odwiozła zbrodniarkę do Santa Casa, skąd po wyzdrowieniu zostanie odstawiona do więzienia.

Bahia.

Prawdziwym potworem w ciele ludzkiem jest delegat policji Aurelio Medrado w jednym z bahijskich municipjów. Kazał on pojmać osobistego swojego wroga, rozebrać do naga i spętanego na rękach i nogach położył go na mrowisku. Następnie tuż obok leżącego strzelał z rewolwerów do mrowiska i rozburzył je, mrówki rzuciły się w niesłychanej ilości na nieszczęśliwego, którego w konającym stanie zdjęto z mrowiska. Ludność rozgniewana poszukuje okrutnika, by mu urządzić takiesame tortury.

Santa Catharina.

Gubernatorem Santa Catharinę zostanie deputowany federalny Adolf Konder.

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI
Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy podług najnowszych sposobów.— Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorjum do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

BURSA

KSIĘŻY MISJONARZY CZYLI INTERNAT DLA CHŁOPCÓW.
Kurytyba — Avenida Jayme Reis 115 - Caixa Postal 155

przyjmuje chłopców na wychowanie, którzy dla dopełnienia swego wykształcenia mogą uczęszczać do różnych szkół w Kurytybie jak:

1) DO POLSKIEGO KOLEGJUM IM H. SIENKIEWICZA (dawniej Szkoła Średnia), które w tym roku już będzie miało 3 klasy wyższe.

2) DO GIMNAZJUM BRACI MARYSTÓW (piękny gmach, na Rua Quinze).

3) DO GIMNAZJUM RZĄDOWEGO,

4) DO RZĄDOWEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO (Escola Normal).

5) DO SZKÓŁ HANDLOWYCH, celem wykształcenia się na buchalterów (guardalivros) i kupców.

6) DO SZKÓŁ RZEMIEŚLICZYCH.

Koszta utrzymania wynoszą 80 milreisów miesięcznie, osobno płaci się za szkoły i książki szkolne.

ZGŁOSZENIE PRZYJMUJE SIĘ DO 1-GO LUTEGO, 1926 ROKU.

OPŁATA w polskiem Kollegjum wynosi miesięcznie w 1-ej klasie 6$. II ej klasie 10$; w Szkołach Handlowych od 20 do 30$ miesięcznie; w 1-ej klasie gimnazjalnej Braci Marystów wynosi 25$, a egzamin w seminarjum nauczycielskiem (escola normal) wynosi 40$ na końcu roku szkolnego.

Prefekt Bursy.

Msza święta.

Na intencję Członków Związku »Oświata« za miesiąc styczeń odbędzie się w Kurytybie w niedzielę dnia 31-go stycznia b. r. w kościele polskim.

Sekretarjat.

Ze swiata.

Włochy.

Z Rzymu donoszą, że dnia 29-go grudnia zeszłego roku odbył się ślub kościelny dyktatora czyli samowładcy Włoch i prezydenta ministrów Mussoliniego w jego mieszkaniu w Medjolanie. Mussolini już od wielu lat był żonaty, lecz miał tylko ślub cywilny, obecnie wziął ślub kościelny. (Przyp. Red. Mussolini był zaciekłym socjalistą, dopiero wojna, którą przybył jako prosty żołnierz odmieniła go. Spostrzegł on, że socjalizm nie jest zdolnym do budowy ani do utrzymania państwa. Rzeczywiście, nikt jeszcze nie słyszał, by socjaliści wołali do robotników: pracujcie uczciwie, nie strajkujcie, szanujcie, chlebodawców, słuchajcie policji i t. d, natomiast na zgromadzeniach socjalistycznych ciągle słychać nawoływanie: pracujcie jak najmniej, żądajcie ciągle podwyższenia zapłaty, opierajcie się policji. Z tego powodu wyrzekł się Mussolini socjalizmu i potępił go. Jako konsekwentny socjalista nie chrzcił dzieci Mussolini: obecnie to wszystko naprawia dyktator i stwierdza tem samem, że tylko na podstawie moralności chrześcijańskiej mogą narody wzrastać i potężnieć. Całe to postępowanie Mussolini'ego to znowu jeden dowód więcej bezbożności socjalizmu i socjalistów, którzy i byli i zawsze pozostaną wrogami Kościoła katolickiego.)

WSPÓŁPRACA KSIĘŻY DLA PAŃSTWA WŁOSKIEGO.

Rzym. — Monsignor Orlani wiceprezes federacji włoskiego duchowieństwa, na posłuchaniu u premiera faszystowskiego, Mussoliniego, zapewnił że 20,000 proboszczów włoskich rozpocznie kampanję za podniesieniem rolnictwa, aby dochody z tego źródła mogły uczynić państwo włoskie samowystarczalnem.

Niemcy.

Jedyna w swoim rodzaju bitwa odbyła się w saskiem mieście Chemnitz na wielkiem zgromadzeniu narodowo-socjalistycznej partji robotniczej. Dr. Goebbels z Elberfeldu miał odczyt na temat: Lenin czy Hitler (narodowy socjalista niemiecki) Po odczycie przyszło do niesłychanej bitwy na olbrzymiej sali w której strugami płynęła krew i piwo. Bili się na śmierć socjaliści, komuniści i narodowcy niemieccy. W bitwie tej zraniono 60 osób, wśród nich i 2 policjantów, a 1 tokarz ślusarz już umarł z ran. W piekielnej tej bitwie wśród ryku i wrzasku bijący się porozbijali sobie o łby 1000 ciężkich kufli od piwa, 500 filiżanek i garnuszków od kawy, od 600 do 800 stołów i krzeseł, wszystkie świeczniki i wszystkie szyby. Skoro się zjawiła policja, komuniści wyskakiwali oknami, tylko sześciu prowodyrów pochwyciła policja, a znaleziono przy nich żelazne pierścienie, boksery i inną broń ręczną.

Rumunja.

Naród rumuński zaniepokoił się wielce wizytą Czyczeryna, bolszewickiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie. Obawiano się, że wizyta ta może obalić wojskowe przymierze Polski z Rumunją. Ażeby te obawy usunąć a naród rumuński uspokoić, wyprawiło się do Rumunji niedawno 12 wybitnych posłów polskich z różnych partji do stolicy Bukaresztu. Ludność jak i rząd zgotowali posłom wspaniałe przyjęcie. Wszyscy posłowie nasi oświadczyli, że Polska dotrzyma wiernie wojskowego sojuszu rumuńsko-polskiego. Na bankiecie, jaki dziennikarze bukareszteńscy wydali posłom polskim, wygłosił zasadniczo przemowienie poseł Stroński, redaktor «Warszawianki«. Odezwał się w te słowa: «Dla Polski układ w Locarno jest niewystarczającym; o tem niech pamięta Rumunja, bo gdy kiedyś układ w Locarno przestanie istnieć i zobowiązywać, to nawet nie będziemy wiedzieli gdzie on wpływać i działać przestaje. W tem tkwi niebezpieczeństwo, które grozi i Rumunji i Polsce. Odnośnie do wizyty Cziczerina oświadczył Stroński, że stosunki Polski z Rosją są obecnie lepsze niż przed rokiem, a Cziczerin przyjechał tylko dlatego do Warszawy, bo się bał, że Anglja chce urządzić wyprawę krzyżową na bolszewików, a środowiskiem tej wyprawy byłaby Polska i Warszawa; pomagać miały także państwa bałtyckie i Rumunja. Otóż w czasie wizyty we Warszawie rząd polski uspokoił Cziczerina, że nikt o takiej wyprawie na Rosję nie myśli, lecz blok Polski, Rumunji i państw bałtyckich postanowił sobie bronić wywalczonej wolności przeciw jakimkolwiek zamachom na całej linji od Bałtyku po morze Czarne.

St. Zjednoczone

«ZNANY TYLKO BOGU» — NAPIS NA GROBACH AMERYKANÓW WE FRANCJI

Washington. — Na 1,682 krzyżach kamiennych które stoją na grobach poległych we Francji Amerykanów, których tożsamości nie dało się sprawdzić, rząd amerykański wyryje napis:

«Tu spoczywa w zaszczytnej chwale żołnierz amerykański, znany tylko Bogu». — Napis ten został wybrany przez komisję pomników wojennych z generałem Pershingem na czele i został zatwierdzony przez sekretarza wojny Davis'a.

Ponieważ zamierza się zlikwidować książki polskie pozostałe jeszcze z czasów Księgarni Polskiej, postanowiliśmy sprzedać je po cenie niższej od kosztów.
Sprzedaję **drugą czytankę S. Słoniny** po 1$500, a **trzecią po 2$000**, a to aby wszyscy mogli uczyć się i czytać tanim kosztem. Zaznaczam, że nieraz stare książki są lepsze od nowych pełnych błędów.
Fratini & Cia.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 17-go stycznia. — Telegram z Berlina donosi, że między Polską a Niemcami został zawarty tymczasowy układ w sprawie przyjazdu robotników rolnych z Polski do Niemiec na czas najbliższych żniw. (Wreszcie załatwił rząd polski tę najbolesniejszą stronę naszej emigracji t. j. robotników sezonowych, którzy z powodu swej ciemnoty i głupoty przy przedzieraniu się z Polski do Niemiec zwłaszcza w okolicach Wielunia w Królestwie Polskiem, przynosili nam tylko hańbę i byli niesłychanie wyzyskiwani. P. Pankiewicz, redaktor «Wychodźcy» w Warszawie, w swej nieświadomości pomieszał te ciemne masy z uchodźcami (optantami polskimi) z Niemiec, gdyśmy na bolesną stronę emigracji tych sezonowych robotników do Niemiec zwrócili uwagę w «Ludzie» w swoim czasie. Przyp. Red.

Moskwa, 21-go stycznia. — Tass (telegraficzna agencja sowietów) donosi z Moskwy, że niema szczypty prawdy w pogłosce jakoby odbywać się miało jakieś gromadzenie wojsk czy to sowieckich, czy rumuńskich lub polskich.

Już wyszedł

6-ty numer «Świata Parańskiego».

Zawiera on niesłychanie cenne a dla każdego Polaka w Południowej Ameryce potrzebne wiadomości i artykuły jak: **Polacy w południowej Ameryce** (gruntowna rozprawa na podstawie najlepszych źródeł o obecnej ilości Polaków w Brazylji, Argentynie, Chili, Urugwaju, Peru i t d.) — **Prasa polska w południowej Ameryce** (pierwsze świetne zestawienie wszystkich poczynań inteligencji polskiej na polu piśmienniczem czy to czasopism czy to gazet czy książek; wspaniały wprost przegląd pięknych zamiarów i przedsięwzięć, które jako słomiany ogień częstokroć prędko tak gasły). — **Zarys Bibljografji Polskiej w Brazylji** spis wszystkich wydawnictw książek, ustaw Towarzystw i pojedynczych wydawnictw — **Wpływ języka portugalskiego na język kolonistów polskich w Brazylji** wraz z słowniczkiem wyrazów zapożyczonych z języka brazylijskiego (rozprawa, która dowodnie pokazuje nam, jak polacy w Brazylji ulegają stopniowemu wynarodowieniu najwięcej w zakresie języka). Wogóle cały ten 6-ty numer świadczy o niezmordowanej wprost pracy i pilności redaktora Józefa Stańczewskiego który ostatnie dwa lata swej pracy jako nauczyciel wędrowny «Oświaty» w Rio Vermelho i Batedas w Santa Catharinie, wyzyskał wszechstronnie i obdarzył tego polski w południowej Ameryce wspaniałemi i zasadniczemi rozprawami, które na zawsze świadczyć będą, że przecież ta inteligencja polska pracowała i ratowała jak i obecnie jeszcze pracuje i ratuje kolonję polską w Brazylji.

Kto ciekaw całej tej pracy i tych wysiłków niech kupuje ten numer Świata Parańskiego w cenie 2$000 za egzemplarz.

W Kurytybie do nabycia w sklepach p. p. Domańskiego i Krzyżanowskiego na Praça Tiradentes.

«Świat Parański można nabyć u: P. Bilka w Ponta Grosse, P. Moszyńskiego w São Feliciano, ks. Wróbla w Guarapy, ks. Kmiecia w Itapopolis, wogóle u główniejszych agentów «Ludu» lub wprost w redakcji «Ludu».

Telegramy ze świata.

(W zwięzłem streszczeniu.)

WŁOCHY. — Wybuchy wulkanu Wezuwiusza które się zaczęły 4-go stycznia skończyły się dnia 10-go stycznia, nie wyrządziły żadnych szkód.

ROSJA. — Dotychczas, mimo wezwania nie oświadczyła jeszcze Rosja czy przystąpi do konferencji przy Lidze Narodów w sprawie uzbrojenia.

BELGJA. — Stan zdrowia kardynała Mercier'a pogorszył się bardzo i każdej chwili oczekują katastrofy.

NIEMCY. — Bezrobotnych w Niemczech jest przeszło półtora miljona państwo musi ich utrzymywać.

MEKSYK. — 20-go uzbrojonych bandytów napadło na pociąg w pobliżu miasta Meksyku, wymordowało przeszło 50 podróżnych i zabrało 300 tysięcy pezów. Wojsko ściga bandytów, otoczyło ich już, wielu w bitwie padło, pochwyconych rozstrzeliwano natychmiast.

Prenumeratę «Ludu« zapłacili w listopadzie 1925 panowie:

Po 10$000

Wieczorkowski Marcin, Żmijewski Józef Głus Szczepan, Soliński Stanisław, Kalinowski Wincenty, Główka Józef, Adamczyk Józef, Gąsiorowski Józefat, Piotrowski Albin, Juraszek August, Krzywy Paweł, Hamulak Karol, Mielnik Jan, Olszewski Franciszek, Matuszak Szczepan, Krzyżanowski Michał, Kaszek Andrzej, Jaworski Edmund, Holuch Jakób, ks, Hałama Piotr, Rumao Antoni, Minikowski Ksawery, Malinowski Jan Jabłoński Józef, Dentulski Franciszek, Bednarz Mikołaj, Pogorzelski Macie, Piotrowski Edward.

Po 20$000.

Folda Wawrzyniec, Kaczorowski Franciszek, Madzel Stanisław, Michalski Tomasz, ks Chylaszek Franciszek.

Różni.

Albin Tomasz 18$, Zelak Józef 30$, Różycki Walenty 3$, Nitsche Karl 5$, Reda Teofil 15$500 Krawczyk Józef 6$, Schmidt Franc 15$.

W grudniu 1925 roku.

Po 10$000.

Pleszczak Antoni, Sotesiński Stanisław, Medrzycki F. Kamiński Jan, Stasiak Piotr, Burliński Stefan, Ciesiak Józef, Borkowski Walenty, Sedlecki Kazimierz, Górski Franciszek, Janiszewski Kazimierz Horsa Andrzej, Myszak Kazimierz, Cegielka Józef, Dąbrowski Stefan, Krawczyk Wojciech, Albert Jan Kostulski Marcin, Cybulski Józef, Szekut Jan, Dąbrowski Stanisław, Wiśniewski Antoni, Jaskulski Antoni, Łyszkowski Władysław, Łukasiewicz Jan, Kolliński Ignacy, Stasiak Stanisław, Musiałowski Ludwik, Niewiński Wiktor, Gabryelczyk Antoni, Różycki Piotr, Rezner Stanisław, Piotrowski Jan (syn), Podkowa Wincenty, Kotowski Władysław, Głacki Józef, Warpechowski Władysław, Rezner Stanisław, Szatkowski Konstanty, Wieczorek Piotr, Korpalski Leon, Jaworenko Gerazym, Rembiński Feliks, Krasiński Jan, Frei Manoel Maria, Związek «Oświata».

Różni:

Tomal Marcin 5$, Gliński Ludwik 11$ Kostulski Marcin 15$ Szalański Leon 20$, Jaskulski 20$, Byczkowski Kazimierz 20$, Drewek Józef 21$, Schör Aniela 21$, Osuchowski Kazimierz 25$.

Rozmaitosci.

CHWYTANIE PAR ZAKOCHANYCH DO WORKÓW.

Celem podniesienia ogólnej moralności i zwalczania niemoralności, komisarz pewnej wioski w Rosji sowieckiej wydał rozporządzenie, aby każdą zakochaną parę, zaskoczoną po godzinie 10-tej wieczór nad brzegiem rzeki na gorącym uczynku zapałów miłosnych, chwytać do worków i związanych odstawić do wiejskiego sowietu.

Po wydaniu tego rozporządzenia rozpoczęło się regularne polowanie na zakochane pary, a prowadzone ono było tem chętniej, że za każdą dostawioną w worku parę, płacona była dość wysoka premja pieniężna.

Zły przypadek zrządził, że także najwyższy komisarz wiejskiego sowietu został pewnego wieczoru schwytany do worka ze swą umiłowaną, a jakkolwiek kilku chłopów chciało go odrazu uwolnić, to jednak on pełen samozaparcia, poddał się obowiązującemu «rewu», wobec czego został dostawiony w worku razem ze swą umiłowaną do urzędu sowieckiego.

Znalazłszy się tam, prosił tylko o względnie okoliczności łagodzących albowiem dopuścił się przewinienia wskutek młodzieńczej lekkomyślności mimo, że liczy już lat 45.

Mimo tej przygody komisarskiej, polowanie na zakochanych odbywa się w dalszym ciągu, albowiem stanowi ono dla kasy wiejskiego sowietu doskonałe źródło dochodów.

Najlepsza kartoflarka, jedyny zwycięzca

we wszystkich współzawodnictwach kartoflarek,

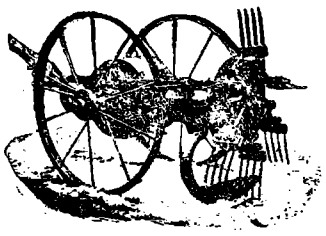

jest

Kartoflarka patent Melichar - Hájek

Największa działalność! Idealna maszyna! Konstrukcja nader prosta!

TYLKO: **CASA MELICHAR**

Especialista em machinas agricolas

CURITYBA, Praça Sen. Correia N.7

Nie zaniedbuj twojej ziemi!

Aby twoja praca na roli nie była daremną to najpierw przekonaj się, czy rola twoja jest dobrze **znawożona i jakim nawozem.**

Jak nie jest znawożona to udaj się najpierw do firmy:

LUIZ ROSE

RUA JOSE BONIFACIO N 8 — CURYTYBA - PARANA

gdzie znajdziesz wielki wybór wszelkich nawozów najrozmaitszego gatunku na różne ziemie, a więc:

Salitre do Chile — saletre chilijską 15,5 proc.
Chloreto de Potassa — chloran potasu 80 proc.
Sulfato de Potassa — siarczan potasu 90 proc,
Superphosfato — superfosfat 44 proc,
Kostna mąka czysto chemiczna.
Kostna mąka zmięszana z mąką z krwi i z obornikiem (Protoina).

Obstalunki dostarczą się do domu w każdej ilości od kila do 1,000 kil., transport darmo bo rząd go opłaca.

Sekcja S'w. Stanisława

ZWIĄZKU POLSKIEGO.

Urządza dnia 6-go lutego b. r. przedstawienie amatorskie w sali Związku gdzie będzie odegrana piękna i wesoła sztuka w 3 aktach pod tytułem: **Bez ten Swięty Opłatek.** Na zakończenie zabawa. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Ceny wstępu: Loże 12$, dla panów 2$500, dla pań 1$. dzieci szkolne 500.

Zarząd Sekcji.

Tow. Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda.

Urządza dnia 31-go stycznia b. r. **zabawę taneczną** w swoim lokalu. Początek o godzinie 2-giej popołudniu. Wstęp za zaproszeniem.

Sekretarz: **Adam Trojan.**

Już wyszedł z druku

ELEMENTARZ DLA DZIECI POLSKICH W BRAZYLJI

napisany przez K. Lecha wydany przez Księgarnię B. Mikoszewskiego w Kurytybie, rua Serro Azul Nr. 6.

Elementarz ten, ułożony według najnowszych i najłatwiejszych metod, napisany dla dzieci w Brazylji, jest bezwątpienia najlepszem wydawnictwem tego rodzaju dla naszych szkół i powinien się znaleźć w każdej polskiej szkole i w każdym polskim domu.

Księgarnia B. Mikoszewskiego wysyła wszelkie ilości Elementarza po nadesłaniu pieniędzy.

Elementarz ten został przyjęty przez przedstawicieli wszystkich zrzeszeń nauczycielskich i będzie wprowadzony w najbliższej przyszłości we wszystkich szkołach tutejszych.

Cena pojedyńczego egzemplarza 2$500 tnsin 25$000

Polska Szkoła Handlowa w gmachu Kolegjum «Bom Jesus» O.O. Franciszkanów w Kurytybie.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że otwarłem dla młodzieży pragnącej nauki — **Kurs Handlowy** — praktyczny, łatwy, uzupełniający, ze szczególnem uwzględnieniem ortografji języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i Buchalterja podług własnego systemu opartego na 20-to letniej praktyce, bez podręczników.

Lekcje specjalne dla panien od 3 do 5 godziny, dla panów od 7 do 9 wieczorem.

Po ukończeniu całkowitego kursu słuchacze otrzymują dyplomy — ważne na całą Brazylję.

Profesor Eliasz Metynowski.

Przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji w godzinach 3 i 7 mej wieczór w Kolegjum «Bom Jesus» — Praça da Republica — Curityba.

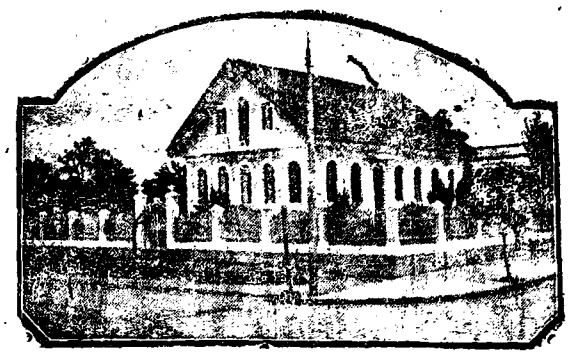

Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Ebano Pereira N 8.

PRZYJEŻDZAJĄC DO KURYTYBY SZUKAJCIE

NAJTANSZY HOTEL CENTRAL!

Płaci się dziennie za jedzenie tylko 6$000. — Dobry pokój tylko 9$000. — Pensjoniści płacą 150$000, 120$000 i 80$000 miesięcznie. Bez pokoju 65$000 i 100$000. — Dostarcza się jedzenia do domów

CENY PRZYSTĘPNE!

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie poszukuje następujących osób:

Walentego i Marjanny z Misiewiczów, Goloń, którzy wyemigrowali z Polski do Brazylji przed 30 laty i osiedlili się w Rio dos Patos, Kolonja Palmyra Stan Paraná.

Teofila Kuklińskiego, przebywającego pewien czas w Kurytybie.

Wojciecha Wątroby z Choczni koło Wadowic, który przed 30 laty wyjechał do Brazylji.

Poszukiwani lub ktoby wiedział miejsce pobytu poszukiwanych zechce skomunikować się z Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej. Kurytyba — **Kon. Miszke**

Wydział Konsularny przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro poszukuje:

1) Karola Budzińskiego, lat 53.
2) Michała Kiella, (ostatnio zamieszkiwał w Minas Geraes).
3) Heronima Kamińskiego, urodzony w 1860 roku.
4) Ottona Miąszynskiego, (zamieszkiwał przez czas pewien w Rio de Janeiro).
5) Eugenjusza Lefkie, (zamieszkałego przez czas pewien w Rio de Janeiro).
6) Maksymiljana Mandelmana, lat 30.
7) Gerszona Ajna zamieszkałego przez czas pewien w Rio de Janeiro).

Poszukiwani, lub ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, proszeni są o skomunikowanie się z Wydziałem Konsularnym w Rio de Janeiro, Rua Senador Vergueiro 197.

Kucharkę

znającą dobrze swój fach, z dobrą rekomendacją, poszukuje Henrique H. Gomm Nr. 96 rua do Batel — Curityba — Płaci się dobrze.

Zgłaszać się od 9-ej do 12-ej godziny.

przysięgłam przed ołtarzem, bez względu czy on zasługuje na nią, czy nie!

— Nieszczęśliwa, zdradzona kobieta! Nie mam do pani żalu! Ale lituję się nad tobą z głębi serca! Bywaj zdrowa! Bóg niechaj będzie z tobą i twem dzieckiem!

Z temi słowy wypuścił jej rękę, którą dotąd trzymał w swoich dłoniach, i złamany, chwiejnym krokiem zwrócił się ku drzwiom.

Zaledwie oddalił się, Izabela upadła z łkaniem na kolana przed łóżeczkiem dziecka. Jak ją okropnie bolało, że musiała taką przykrość sprawić szlachetnemu człowiekowi, tak niesłychaną przykrość! Nędza jej, wszystkie kłopoty, cała niedola mogły od razu skończyć się na zawsze. A jak on ją kochał szczerze, jak uczciwie! Teraz dopiero odczuwa całą beznadziejność swego położenia. Utonęła cała w bolesnych tych rozmyślaniach.

Naraz lekkie pukanie do drzwi zbudziło ją z tych myśli. Wszedł posłaniec i wręczył jej list do niej zaadresowany. Nie przeczuwając nic dobrego otworzyła Iza drżącą ręką kopertę. Z listu wypadł banknot na 1000 dolarów. Przerażona patrzała na banknot, do którego dołączona była tylko karteczka z napisem: d l a d z i e c k a!

Przejęta szczęściem, upadła na kolana dziękując za nie ze łzami Bogu. Wiedziała kto był szlachetnym bezimiennym ofiarodawcą. I modliła się za tego, co jej w chwili najwyższej nędzy pospieszył z pomocą — modliła się za jego szczęście, błagając Boga, aby znalazł w życiu to, czego ona dać już nie mogła.

W godzinę później biegła Iza ulicą do apteki, dość daleko leżącej od jej mieszkania, aby kupić dla dziecka lekarstwo, które mu lekarz kazał powtórzyć. Miała teraz dosyć pieniędzy, zabezpieczona była na czas dłuższy od nędzy i mogła ratować chore swe dziecko.

Wychodziła właśnie z apteki, przyczem wzrok jej machinalnie prześliznął się po tłumie przechodniów, co płynął z jednej strony ulicy, jak wiecznie ruchoma fala. Wtem oko jej zatrzymało się na eleganckim powozie. Przerażona, nie mogła oderwać oczu od tego powozu, w którym siedział przystojny młody mężczyzna i strojna elegancka dama.

— Artur, Artur! — wielki Boże — Artur! — krzykiem wydarło się z ust jej drżących

— Arturze, Arturze! — powtórzyła ponownie, ale krzyk jej przebrzmiał nieposłyszany w zgiełku ulicznym. Mąż jej pojechał dalej, mąż niewierny — u boku innej kobiety.

Nakoniec ujrzała go — tego, który ją, niedoświadczone wówczas dziecko, wywabił podstępnie z hrabiowskiego domu rodziców i po krótkiem pożyciu małżeńskiem porzucił haniebnie — jego, za którym aż tu do Ameryki przygnała ją miłość!

3. Z rozpaczy.

Zmrok zapadł na ulicach New Yorku, ale turkot powozów i płynące wciąż fale ludzkich tłumów w tem mieście milionowem, zdało się że nigdy się skończą.

Zmęczona i znużona poszukiwaniami i pytaniami bez końca, wchodziła teraz Iza po schodach wiodących do jej izdebki na piątem piętrze. Bladość i rozpacz były na jej twarzy wynędzniałej. Zmęczona, rzuciła się na krzesło a smutne wspomnienia przeszłości poczęły przeciągać przed oczyma jej ducha. Mąż zdradził ją, zgubił i zapomniał Aby tylko pozbyć się jej miłości, przed laty wyjechał do Ameryki. Tu na nowo uśmiechnęło się doń szczęście. Wybił się na wierzch i — o, co za nikczemność, jakie podłe oszustwo! — poślubił inną. Córkę milionera, jednego z najbogatszych ludzi w New Yorku, otumanił tak samo jak ją przed laty umiał otumanić i — poprowadził do ołtarza. Pod fałszywem nazwiskiem przebywa tutaj, aby występek jego nie wyszedł na jaw.

O, ten nikczemny, ten niegodny człowiek, który jej wydarł wszystko: — młodość, ojczyznę, miłość rodziców, świetne nazwisko, przyszłość szczęśliwą, co ją czekała...

Dziś pojmowała, co utraciła, dziś tęskniła za rodzicielskim domem, w którym panował przepych i świetność, i w którym spędziła szczęśliwe dziecięce swe lata.

Co za los straszny! Jakże ciężko

pokutować musi za swe nieposłuszeństwo względem rodziców! Ach, czemuż uwierzyła zapewnieniom i przysięgom uwodziciela! Dziś inna — tak samo oszukana — zajęła jej miejsce! O, jak ona nienawidziła tego człowieka, jak się nim brzydziła teraz! — a przecież zapomnieć go nie może Myśli jej są wciąż przy nim. O ile go nienawidzi — o tyle i kocha również. Tak, dziś kocha go tak samo gorąco, jak wówczas, kiedy dla niego porzuciła dom rodziców, majątek, stanowisko — wszystko, wszystko!

Nie, inaczej być nie może! Ona musi go odzyskać za każdą cenę! On musi znów należeć do niej! Ale jak, jak? Mąż jej związał się z inną! — Alboż ona nie może rozerwać tych więzów? W tem nagle błysnęła jej myśl, której się sama ulękła — taka to była myśl okropna! I zrywając się z krzesła zawołała głośno: Do mnie należysz, — jesteś moim mężem! — Twoja miłość należeć może tylko do mnie!

Postanowienie jej było uczynione. Trzeba je wykonać, tylko zaraz, natychmiast, w tej jeszcze godzinie.

— Do niego, do jego domu — zawołała i pochwyciła papier i pióro, aby napisać do niego, do niewiernego swego męża. Oczy jej błyskały, pierś podnosiła się i opadała gwałtownie. Spiesz nie biegło pióro po papierze. Pisała: »Niewierny a ukochany mój mężu!« —

»Rozpacz wciska mi pióro do ręki, mnie, — Twej oszukanej, nieszczęśliwej żonie. Opuszczona... sama na szerokim świecie, przebywam tu, w a l u z u j ą c z nędzą i n i e d o s t a t k i e m, ja, córka bogatej hrabiowskiej rodziny, którąś Ty, jako niedoświadczone dziecko jeszcze, potajemnie wykradł z rodzicielskiego pałacu! Jakąż Ty zgotowałeś mi dolę?!

»Niewinna i nie znająca życia, jaką byłam wówczas, uwierzyłam Twoim przysięgom, zostałam Twoją żoną i byłam szczęśliwa Twą miłością. Ale jakże szybko minęło to szczęście! Kiedy niedostatek zajrzał w progi cichego, skromnego naszego mieszkania, wtedy, — tak, wtedy skończyła się i Twoja miłość!

»Tyś pożądał bogactwa, — a nie kochającej Cię żony; uciekłeś do Ameryki, i pozostawiłeś mnie, — hrabiankę, — nie umiejącą zapracować na kawałek chleba, niezdolną do żadnej pracy — na pastwę najstraszniejszej nędzy.

»Boże mój! ileż ja od owego dnia wycierpiałam — jak walczyłam strasznie — jak znosiłam niedostatek — ile łez wypłakałam za Tobą! — Ty mój niewierny, wiarołomny mężu! Kiedy wreszcie byłam już złamana cierpieniem i nędzą na duszy i ciele, wtedy zbudziła się we mnie tęsknota za rodzicielskim domem, w którym szczęśliwe spędziłam dzieciństwo i gdzie Ty oplątałeś niewinne serce moje. Z pokorą i skruchą — uboga, jak żebraczka — błagałam, aby mnie przyjęto napowrót do rodzinnego domu! Na kolana padłam przed surowym moim ojcem, żebrząc u niego przebaczenia. Ale daremnem było moje błaganie — daremnemi prośby, daremne łzy! W rozpaczy biegłam jak szalona z rodzicielskiego pałacu, w noc zimną, grudniową, w wicher i śnieżną zawieję. Dokąd? — Nie wiedziałam sama!

»Litościwi ludzie dostarczyli mi potrzebnych środków, abym udała się za morze, do Ameryki, na odszukanie Ciebie. Gnana tęsknotą i miłością, przybyłam za Tobą tutaj, do Nowego Jorku. Nakoniec po mozolnych poszukiwaniach odkryłam Ciebie, ale Boże! — w jakim położeniu! Nie dbając o święte węzły, które Cię łączyły ze mną, nie dbając o przysięgę wierności, którą mi złożyłeś przed ołtarzem Boga, Tyś pod fałszywem nazwiskiem inną nieszczęśliwą ofiarę uczynił Twoją żoną, nie żoną, ale »kochanką«.

»Przez ten czas, kiedy ją zdala od Ciebie, opuszczona, wygnana z rodzicielskiego domu, wydziedziczona i wyzuta z majątku, zaledwie mogłam głód zaspokoić, Tyś opływał w bezmiernem bogactwie u boku innej.

»Ach, Arturze, jak mogłeś tak postąpić z kobietą, która kochała Cię z takiem zaślepieniem, że dla Ciebie wyrzekła się wszystkiego, szczęśliwej swej młodości — miłości rodziców, bogatego dziedzictwa, świetnej przyszłości — wszystkiego, wszystkiego!

»I dziś kocham Cię tak samo — może więcej jeszcze! Wszakżem Ci przysięgła miłość przed ołtarzem, a także w owych szczęśliwych chwilach — które niestety trwały tak krótko.

»Arturze, zaklinam Cię, wyrzecz się tej, która sądzi że jest Twoją żoną. Powróć do mnie, do Twej pracowitej, przed Bogiem poślubionej małżonki, —

Casa Central

będzie zamknięta dnia 23-go stycznia!

DLACZEGO?

Bo przygotowuje wielką zniżkę cen na 10 proc., 15 proc. a nawet 30 proc.

Sklep zostanie otwarty dnia 25-go stycznia i wywoła ogólne zadziwienie!

Baczność!

Zawiadamiam panów kupców miejscowych i na prowincji, iż otworzyłem w w Kurytybie, na Aquidabam, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych. Własna garbarnia daje mi możność dostarczania powyższego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest połączony warsztat rymarski, gdzie zawsze będą na składzie półszorki, kabresty i rozmaite części uprzęży i siodeł. Licząc na liczne poparcie, gotów jestem do usług.

Alberto Michal — Curityba — Rua Aquidabam N. 68.

Dla listów pozamiejscowych: **Caixa postal 216.**

Dobra Okazja!

W miejscowości **Poço Fria**, dystryktu Pibem, municipium Rio Negro jest do sprzedania 13 alkrów ziemi (kaiwy) wyrosowanej wraz z herwalem. Na ziemi tej znajduje się dużo pinjorów i imbuji; nadto cały obszar jest ogrodzony drutem i leży przy traktowej drodze, w pobliżu tartak i młyn. Razem z tą ziemią można wydzierżawić lub kupić 22 alkrów bardzo dobrej ziemi do sadzenia. Umowy zawrze na miejscu właściciel **Jan Malinowski. Poço Fria poczta Rio Negrinho.**

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia introligatornia i fabryka pieczątek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12
Kurytyba — Paraná.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

Szakier 5 alkrowy

w Araukarji (Palmita) tanio do sprzedania. Znajdują się na tym obszarze mieszkanie, rosy, las z pinjorami; z jednej strony szakier ogrodzony wodą, lasu więcej niż kwarta, do kościoła w Araukarii tylko pół godziny. Sprzedaje się z powodu podeszłych lat właściciela. Adres bliższy poda redakcja »Ludu«.

Marjanna Kisiel poszukuje swojego męża Konstantego Kisiela, który wyjechał rok po ślubie w roku 1915 za zajęciem do **Tres Barras**. Kiedy o nim wiedział niech zawiadomi Redakcję »Lud« lub Marjannę Kisiel w Theresina — Paraná.

Rządka okazja.

Sprzedam ziemię tak do sadzenia jak i las z pinjorami, imbujami i innem drzewem. Ziemię można podzielić na loty. Ziemia ta leży o 3 mile od Kurytyby.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Antoni de Paula Ribas — Lapa.**

Ziemia na sprzedaż.

Na kolonji Marumby, Róxo-Roiz — Parana. Ziemia do sadzenia i faszynale. Przeważnie las dziewiczy.

Informacji udziela: **Stanisław Ostrowski — Antonio Rebouças — Parana.**

Uwaga Luceniaki!

MIKOŁAJ JAREMCZAK
Itayopolis

Wysprzedaje, z powodu wyjazdu do kraju z rodziną wszystkie towary swego sklepu po cenach bardzo zniżonych, jakoteż sprzedaje wszystkie swoje nieruchomości składające się z domu dużego na głównej ulicy miasteczka w najlepszym punkcie na handel.

Korzystajcie z okazji!!!

Uwaga Luceniaki!

Swój do swego!

Podaję do wiadomości Rodakom z Itayopolis i Luceny, że na 3 kilometry na drodze Itayopolis — Mafra, otwarłem **Polską wendę**, gdzie każdy rodak za skromną cenę otrzyma pożywienie; nocleg; obok wendy portera dla kont i szopa dla zaprzęgów. Polecam się łaskawym względom przejezdnych Rodaków.

Jan Lienerski.

Nie każ przewozić twoich mebli, dopóki nie zasięgniesz rady we firmie transportowej

Empreza Veloz

która podejmuje się przenowadzek i przenosin z wszelkiemi ostrożnościami.

Rua Dr Muricy N. 110 — Kurytyba — Telefon N 210

CASA SCHMIDT

Rok założenia 1892

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23

CURITYBA — PARANA.

Caixa postal N. 3 — Adres telegraficzny: »LEUGIM«.

Szkła, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki »Adler«. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne.

Żarówki oszczędnościowe marki »Edison« od 110 do 120 volt.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznemi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonemi dla emigrantów którzy znajdą najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

	Z Santos	Z Rio de Janeiro
„AURIGNY"	19-go Stycznia	20-go Stycznia
„BELLE ISLE"	29-go „	30-go „
„MEDUANA"	6-go Lutego	7-go Lutego
„LIPARI"	16-go „	17-go „

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Agent: **Ignacy Kasprowicz — Avenida Luiz Xavier N 28.**

CASA IDEAL

Rua Jose Bonifacio N. 9. - Curitvba.

OBSŁUGA W POLSKIM JĘZYKU.

Wielki skład obuwia, pończoch, gum, farb, szwabsów, cholewek i t. d. Wyrabia się trzewiki według najnowszej mody. Mamy też zewiki staromodne które bardzo tanio nabyć można. **Filja Rua 15 de Novembro N. 31.**

Ja Ci wszystko wybaczę! Ale — wszakże Ty mnie nie kochasz — już nie kochasz! Jakże inaczej bowiem byłbyś mógł mnie porzucić? A więc dobrze, ja sobie zdobędę napowrót miłość Twoją.

»Nie zlęknij się, Arturze, tego, co Ci mam powiedzieć jeszcze. Ażeby pozyskać sobie napowrót miłość Twoją — muszę być z Tobą, obok Ciebie. Tym sposobem tylko mogę mieć jakiś wpływ na Ciebie. Arturze, to, o co Cię proszę, jest potworne! Posłuchaj: przyjmij mnie do Twego domu! Daj mi w nim jakiekolwiek zajęcie, jakiekolwiek stanowisko; weź mnie za damę do towarzystwa lub pannę służącą Twojej żony, a raczej tej, która nosi to miano przed światem. Skoro zobaczysz mnie obok niej, będziesz mógł czynić porównanie, wtedy wiem z pewnością, że mi powrócisz swoją miłość i że wyrzeczesz się jej — i nauczysz się pogardzać jej bogactwem. — Wówczas powrócisz do mnie, a ja przebaczę Ci wszystko — i napowrót będziemy szczęśliwi!

»Nie bój się Arturze, że ja Cię zdradzę przed nią. Twoja mniemana żona nie dowie się, że ja mam do Ciebie prawa święte, dopóty, dopóki serce Twe nie zwróci się do mnie.

»Rok tylko — jeden rok jedyny — pozwól mi być pod Twoim dachem. Gdyby przez ten czas nie udało mi się pozyskać Twego serca — wtedy, wtedy — oddaję Cię tamtej i zrzekam się wszystkich praw moich. Wtedy odjadę stąd daleko, daleko, aby nie mącić Twego szczęścia.

»Arturze, wszak spełnisz moją prośbę, która stanowi o Twojem i mojem zarówno szczęściu? — Nie próbuj daremnie się wymawiać od tego; mam w ręku środki, które Cię znaglą. Wiesz, że dwużeństwo karane jest srogo; zatem przychyl się do mojego żądania!

»Jutro po południu zjawię się w Twoim pałacu i ofiaruję Twej mniemanej żonie moje usługi. Resztę pozostawiam Twemu sprytowi. Ty mój mądry, wiarołomny mężu! Postarasz się o to, aby mnie moja rywalka przyjęła do służby i wzięła do Twego domu. A wtedy niechaj się rozpocznie walka o prawa i miłość!

Twoja opuszczona, nieszczęśliwa żona IZA«.

List był skończony, młoda kobieta odetchnęła swobodniej. Jutro zatem stanie po wielu latach, oko w oko ze swym mężem, po raz pierwszy. Jutro będzie musiała prosić tej kobiety, co zajęła jej miejsce, o przyjęcie jej w służbę.

Nieomal ulękła się tego, co napisała, czego zażądała od swego niewiernego męża.

Ale musi się raz rozstrzygnąć, kto zwycięży — wymówiła z westchnieniem. — Jedna musi ustąpić ja, lub ona!

---

4. Nieświadoma i szczęśliwa

Zegar wieżowy na City Hall, ratuszu New Jorku, wskazywał piątą po południu, kiedy wysoki, elegancko ubrany mężczyzna szedł ku stacji obwodowej kolei, przechodzącej nad domami, którą zamierzał powrócić do siebie.

Wytworna, elegancka jego powierzchowność zdradzała człowieka światowego ze sfer najbogatszych. Głowę podniesioną miał wysoko, jak ten co wie, iż coś znaczy na świecie.

I John Gould mógł też mieć takie o sobie mniemanie, posiadał bowiem w wielkiej mierze wszystko to, co ludzie uważają za najwyższe szczęście. A jednak ponury cień jakiś zasępiał tę twarz niezwykle, uderzająco piękną.

Przed rokiem mniej więcej, on, co dotąd darami losu poślubił jedną z najpiękniejszych i najbogatszych panien Nowego Jorku, córkę wielomiljonowego bogacza Smitha. Posiadał wspaniały dom, urządzony z najwytworniejszym zbytkiem, trzymał najpiękniejsze rasowe konie — słowem życie, jakie pędził w swym pałacu na ulicy Clinton nie pozostawiało nic do życzenia.

A przecież ten człowiek, któremu zazdrościło tysiące znajomych zdał się nie być całkiem nieszczęśliwym. Czasami w ponurą zapadł zadumę i cień smutku często osiadał na czoło tego pięknego mężczyzny.

Właśnie wszedł na peron dworca; wtem drgnął nagle. Poczuł, że mu ktoś dotknął jego ręki, którą w tył założył i wsunął w nią list jakiś.

Niechętnie odwrócił się, — nie mógł

wyznać. Kocham cię, uwielbiam, najwyższy mam dla ciebie szacunek. Po kochałem cię od chwili, gdym cię po raz pierwszy zobaczył. Piękność twoja zachwyciła mnie, a kiedym miał sposobność zajrzeć do głębi dumnego, szlachetnego twego serca, zrozumiałem że ty jedna tylko możesz mi dać szczęście. O, nie odwracaj się pani; musiałaś przecież domyślić się oddawna, jak serdecznie i głęboko cię pokochałem, jak nie pojmuję już dzisiaj całkiem życia bez ciebie«.

— O Boże, przestań pan, panie pułkowniku! Nie czyń mnie pan jeszcze nieszczęśliwszą jak nią jestem teraz.

— Nie Izabelo, muszisz mnie pani teraz wysłuchać do końca! Dziś składam los mój w twoje ręce, całe szczęście moje, całe życie! Pozwól mi, abym odtąd został twym opiekunem i opiekunem twego osieroconego dziecka. Zostań moją żoną!

Słaby okrzyk wydarł się z ust Izy.

W namiętnem uniesieniu mówił pułkownik dalej.

— O, nie mów pani, że dziś nie czujesz jeszcze dla mnie tej gorącej, serdecznej miłości, którą uważasz jako konieczną w małżeństwie. Pewien jestem, że z czasem mnie pokochasz, bo będziesz umiała ocenić, skoro tylko poznasz bliżej. A Bogiem się świadczę, że uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby tobie i twemu dziecku zapewnić szczęście.

Nieopisana boleść ścisnęła serce nieszczęśliwej kobiety, na te słowa, tak pełne szczerej, uczciwej miłości. Dłużej nie mogła już milczeć wobec tego wyznania.

— Panie pułkowniku, — rzekła, podnosząc z rzewnym wyrazem smutku ku niemu twarz łzami zalaną. — cenię cię wysoko, — jednak żoną twoją być nie mogę. —

— Nie nie, Izabelo, nie odtrącaj mnie, proszę! Wszystko, czego pragnę, całe szczęście moje, cała przyszłość zależy od tej godziny! Ja się pani wyrzec nie mogę! Kocham panią tak gorąco, że wprost nie umiałbym wyobrazić sobie życia bez ciebie! Przyrzeczę mi pani to jedno tylko: że będziesz starała się mnie pokochać...

— O mój Boże, mój Boże, nie wiesz pan nawet, panie pułkowniku, jak mnie dręczysz bardzo! Panską propozycję cenię sobie bardzo wysoko. Cóż dałabym za to, gdybym cię mogła uczynić szczęśliwym, — ale niestety ja nie mogę przyjąć ofiary pańskiej ręki — nie mogę zostać twoją żoną...

— Nie mów nic więcej nic więcej, Izabelo! Dla czego odtrącasz moją miłość? Wierz mi, to nie jest z mojej strony przelotne jakieś uczucie, nie jest żadna myśl nieuczciwa, żadne nieczyste pragnienie! To najczystsza, najszczersza miłość! Pod moim dachem, pod moją opieką ty i dziecię twoje będziecie żyli szczęśliwie, bez troski. Oddaję do twego rozporządzenia wszystko, co posiadam: wcale pokaźny majątek, wysokie stanowisko, którego zazdrościć ci będzie wiele innych kobiet. — Namyśl się, droga pani!

— Nie, nie, panie pułkowniku, mnie się namyślać nie wolno! Ja nie mogę, mnie nie wolno przyjąć pańskiej ofiary. O, nie nakłaniaj mnie pan dłużej!

— To powiedzże mi pani przynajmniej, dla czego? — zawołał mężczyzna, mocno wzruszony. — Czy nie jesteś wolną? — Czy jesteś skrępowana innemi więzami?

— Tak, jest, nie jestem wolną, mąż mój żyje! Przybyłam do New Yorku po to, by go szukać.

Głuchy jęk rozpaczy wydarł się z piersi mężczyzny.

— Żyje, mąż pani żyje! To niemożliwe! Dla czego nie jest przy tobie, dla czego nie troszczy się o panią i o swoje dziecko! Dla czego wydał was na pastwę nędzy, ten niegodny?!

— Panie pułkowniku, mówisz o moim małżonku, o ojcu mego dziecka!

Zmieszany popatrzał Mister Rogers na piękną, bladą kobietę, która w majestacie swej dumy stała teraz przed nim broniąc niewiernego męża. Takiej szlachetności on nie znał dotąd jeszcze.

Z rozpaczą przycisnął rękę do czoła.

— Nie jest wolną, nie jest wolną — powtórzył z cicha — To więc dzieli mnie z tobą pani! O rozerwij te węzły, porzuć człowieka, który niedba o swe obowiązki! Winna to jesteś i sobie i swemu dziecku. A wtedy będziesz mogła zostać moją żoną!

— Jestem i pozostanę jego żoną, panie pułkowniku. Dochowam wiary memu mężowi, tej wiary, którą mu po-